

TEMAT:

PRZECZUCIE KATASTROFY, WOJENNEJ ZAGŁADY I APOKALIPSY
W UTWORACH LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ.

„Koniec świata” jest krótkim poematem Konstantego Ildenfonsa Gałczyńskiego, który ukazał się w 1929 roku na łamach pisma „Kwadryga” związanego z grupą o literacką o tej samej nazwie. Utwór został wydany pod kontrolnym podtytułem „Wizja Świętego Ildenfonsa czyli satyra na wszechświat”. Poemat jest wizją końca świata, jego skutków i reakcji społeczeństwa.

Koniec świata - analiza utworu

Utwór został zadedykowany Tadeuszowi Kubalskiemu, który pomógł autorowi w wydaniu książkowej edycji „Końca świata”. Poemat posiada też dedykacje ironiczne będące parodią staropolskiej literatury. Poeta zwraca się do wszystkich swoich świętej pamięci ciotek o fantazyjnych, prześmiewczych imionach. Autor wyraża żal, że wszystkie kobiety straciły życie w kwiecie wieku, porwane przez trąbę powietrzną. Utwór jest poprzedzony też nieznaną **lacińską śpiewką**, która nawiązuje do biblijnej zapowiedzi „Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy”. Wprowadza to czytelnika w mroczny, apokaliptyczny nastrój panujący w utworze. Poemat ma budowę nieregularną, został podzielony na strofy o różnej ilości wersów. Pojawiają się rymy, ale ich układ również jest nieregularny, w niektórych częściach utworu zwiększa się ich częstotliwość. Różni się również liczba sylab w poszczególnych wersach.

Poemat został napisany specyficznym językiem, jest połączeniem mowy potocznej i specjalistycznego, naukowego słownictwa. Zastosowano więc **kolokwializmy** („takie brednie lansuje”, „zamlaskał ten stary opój”, „kres bezceństwa”, „się fest utopił”, „toto waliło”). Warstwa stylistyczna utworu jest rozbudowana, pojawia się wiele środków poetyckich. Poeta zastosował liczne **wyliczenia** („policjanci, i księża, i rabini”, „koty, motyle i drzewa”, „ręczniki, spluwaczki, wykałaczkę i posługaczki”, „ogromne, wstrętne, ryż”). Plastyczności nadają liczne **epitety** („najoświecześniejsza głowa”, „głupi argument”, „sprężynowych łózkach”, „biedną Ziemią”, „mysią jamę”, „gołąb anielski”). Wypowiedź podmiotu lirycznego ma charakter emocjonalny, pojawiają się **wykrzyknienia** („Skandal i granda!”, „O Boże!”). Na rytm utworu wpływają **anafory**, kilka wersów rozpoczyna się od słów „kosmos”, „szło” oraz „widziano”. Pojawiają się również **powtórzenia** („bydło ryczało w obo-

rze ryczało, ryczało, ryczało”, „i śpiewał, i ciosał trumnę, śpiewał Giovanni”, „Szu szu! Szu szu!”). Charakterystyczne dla twórczości Gałczyńskiego są **neologizmy** („zaidiotyfikować”, „Kosmoska”, „diesirycznej”, „czyściszyną”). W utworze pojawiają się też **makaronizmy**, wtrącenia z języków obcych („Evviva Bologna, citta delle belle donne!”, „Evviva bandiera rossa!”). Wszystkie zastosowane środki stylistyczne budują groteskowy, satyryczny nastrój utworu.

Koniec świata - interpretacja utworu

Akcja poematu rozgrywa się **latem w Bolonii**. Astronom Pandafilanda oznajmia, że za zaledwie godzinę nastąpi **koniec świata**. Zostaje przez pozostałych okrzyknięty szarlatanem. Krytykuje go nawet najbardziej oświecony człowiek w Bolonii - Imć Marconi. Astronom zostaje sam w opustoszałej sali, dopada go ból głowy. Wbrew sprzeciwowi wszystkich sceptyków, o godzinie szóstej przepowiednia zaczyna się wypełniać. Pękają lustra, święci opuszczają kościoły i udają się do nieba. Pojawiają się anomalie w przyrodzie, tłumy na ulicach wpadają w panikę. Tylko studenci nie przejmują się zaistniałą sytuacją, wciąż siedzą w knajpach, romansują, śpiewają i tworzą poezję. Następnie podmiot liryczny opisuje losy cieśli, zwanego Giovanni Lucco, który kończy ciosać trumnę. Mężczyzna zamyka swój warsztat i udaje się na spacer. Chorzy w szpitalu głośno protestują, ponieważ obawiają się śmierci. Z czasem ich krzyki cichną, ponieważ wszyscy pacjenci umierają. Zjedzenie wszystkich lekarstw przez Potwora Astralnego kończy wizję podmiotu lirycznego.

Przed Akademią gromadzą się przekupki, lamentujące nad zbliżającym się końcem świata. Biją dzwony, ludzie wyczuwają nadchodzący gniew matki natury. Przerażenie udziela się nawet królowi, który prowadzi bezsensowne, nerwowe dialogi. Minister spraw wojskowych informuje o niepokojach wśród prostego ludu, który myśli, że jest w stanie uniknąć apokalipsy przez bunt. Wojsko zostaje wysłane za miasto, podąża za nim pan Mydełko, odkurzający szyny. Poeci pozostają nieczuli na sytuację, zachwycają się otaczającymi ich pejzażami. Wszystko zaczyna się przewracać, koniec świata zbliża się wielkimi krokami. Ludzie organizują **pochód protestacyjny** podczas którego sprzeciwiają się apokalipsie. Krzyczą, że nie życzą sobie końca świata. Ich protesty nie odnoszą skutku, na złość zgromadzonym, dzieje się apokalipsa. Kończą się panika i zamieszanie, wreszcie zapada spokój. Utwór kończy się potwierdzeniem widzenia, poeta deklaruje, że był naocznym świadkiem wszystkim opisywanych zdarzeń.

Utwór opowiada o przerażających wydarzeniach, jednak sposób ich przedstawienia jest **groteskowy**. Działania poważnych ludzi, próbujących zapobiec katastrofie, są bezcelowe i żenujące. Poemat jest połączeniem dwóch sytuacji lirycznych, wizji podmiotu lirycznego oraz opisywanych wydarzeń. Utwór ma charakter groteskowy od samego początku, pojawiają się wstawki łacińskie, staropolska składnia oraz nietypowe imiona ciotek osoby mówiącej. Poemat ma formę literackiego żartu, podmiot liryczny wyolbrzymia ludzkie reakcje w sytuacji zagrożenia. Jest to **satyra na polskie społeczeństwo** i ukazanie absurdów demokracji. Mieszkańcy miasta przyzwyczaili się, że wszystkie decyzje zależą do woli ludu. Żyją więc złudzeniem, że jeśli zorganizują protest, apokalipsa nie będzie miała miejsca. Cały pochód zostaje przedstawiony w prześmiewczy sposób. Biorą w nim udział rabini, księża, policjanci, komicy i brzuchomówcy. Protest prowadzi rektor jadący na świni. Jedyne postaci, które nie zostają wyśmiane przez podmiot liryczny, to osoby, które nie przejęły się końcem świata i prowadzą normalne życie. Zajmowanie się problemami niezależnymi od woli człowieka jest błazeństwem i stratą czasu. Wszystkie spanikowane osoby poszukują sensacji, fascynują się każdym tematem, który wywołuje strach i kontrowersje. Reakcje ludzi na nadchodzącą apokalipsę ośmieszają tę tragedię, zmieniają ją w groteskowe wydarzenie. Gałczyński całkowicie odwraca sposób w jaki kataklizmy są przedstawiane w literaturze. Czytelnik ma do czynienia z katastrofą „na opak”.